

SŁOWO

Wilno, Sobota 22-go grudnia 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostawą do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 1000000. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 50000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro wy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 60000 marek, za tekstem 20000 marek Najmniejsze ogłoszenie 200000 m. p z prowincji oraz w nr. świątecznych • 25 proc. drożej.

N A G W I A Z D K E

Książka najtańszy podarunek Świąteczny

Niżej wymienione Księgarnie polecają:

Wielki wybór książek obrazkowych dla dzieci, dla młodzieży powieści ilustrowane, komplety dzieł klasyków w ozdobnych oprawach, wydawnictwa albumowe i luksusowe.

- Księgarnia Gebethnera Wolffa i S-ki, ul. Mickiewicza 16.
- Księgarnia W. Makowskiego, ul. S-to Jańska 11
- Księgarnia Wacława Mikulskiego ul. Wileńska 25
- Księgarnia Stowarzyszenia, Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, ul. Królewska 1. Filja ul. Wileńska 36.
- Księgarnia Sw. Wojciecha, ul. Dominikańska 4.
- Księgarnia J. Zawadzkiego ul. Wielka 7.
- Polska Składnica Książek K. Rutkiego, ul. S-to Jańska 3.

Księgarnie powyższe będą otwarte w Niedzielę dnia 23 grudnia od godz. 1—5

Uwaga: We wszystkich wyżej wymienionych Księgarniach ceny na książki są jednakowe!

N A G W I A Z D K E

Demagogia.

Analizując nasze obecne położenie niesposób nie widzieć, że żyjemy pod znakiem demagogii, która ogarnia nas zewsząd i oskrzydla ze wszystkich naraz stron. Nigdy—zdaje się—rozpętanie metod demagogicznych nie dosięgło tak potwornych rozmiarów jak dzisiaj. Jeszcze nie tak bardzo dawno temu demagogia, jako sposób oddziaływania na opinię, była powszechnie potępiana i używanie jej było niedopuszczalne, przynajmniej w kołach przeciwstawiających się prądom lewicowym. Uważano ją za coś złego, za coś szkodliwego, za coś znajdujące się w zasadniczej sprzeczności z koncepcją ładu, porządku, i prawdziwego postępu. Umieszczono ją w arsenale metod rewolucyjnych i piętnowano jako środek niemoralny, nieetyczny, zły, którym czyste ręce się brzydzą, a od którego czyste sumienia odwracają się stanowczo z uczuciem niekłamanej wstrętu.

Jednym słowem demagogia, uznawana sama za zło, uważana była za jeden z najlepszych sposobów tworzenia zła. Służyła też ona rodzajowi problemom dla oceniania koncepcji i doktryn: te które nią operowały tworzyły zło, prowadziły do zła... były zatem same zło. Tak sobie rozumowano, bo w tych błogich czasach wiedziano przynajmniej jasno, że złam... niesposób tworzyć dobra.

Dzisiaj wszystko się zmieniło. Demagogia wszędzie zyskała prawo obywatelstwa. Z przyrodzonego objawu lewicowości i rewolucyjności—że tak powiemy z wyłącznego przywileju lewicy, uświęconego poniekąd tradycją i obyczajami—zamienia się w powszechnie uznany i przez wszystkich prawie aprobowany sposób działania, utracił w oczach ludzkich swój charakter czegoś niemoralnego i nieetycznego: przestała być złem i poczęto się na nią patrzeć tylko z punktu widzenia użyteczności, jako na oręż czy narzędzie dające te lub owe chwilowe korzyści, ułatwiające osiągnięcie tego lub owego celu.

I demagogia, która już panowała na

lewicy, panowanie owe rozpostarła i na resztę narodu. Postawiono ją wszędzie na piedestale nieomal że ołtarzy—u jednych socjalnej, u drugiej narodowej. Są nawet tacy, którzy próbują uczynić z niej ołtarz religijny—konieczny przynajmniej atrybut religii.

Nie miejsce tu wchodzić dlaczego tak a nie inaczej się stało, dlaczego, i dzięki jakim przyczynom demagogia zapanowała nad całokształtem naszego życia i zyskała prawo obywatelstwa także na „prawicy“, nazwanej, zresztą nie bez słuszności, „naszą drugą lewicą“. Dość, że się tak stało, że znaleźliśmy się w obliczu dwóch demagogii, jednej socjalnej, drugiej nacjonalistycznej, które jak jakiś potworny magiel poczęły od lewa do prawa—czasami naprzemiennie, zazwyczaj jednak jednocześnie—młodzić wszystko co się między nimi znajduje, przede wszystkim zaś młodzić Polskę, na której ciele obie te demagogie swe metody dziś eksperymentują.

Zbytecznym jest chyba udowadnianie jakie zło i jakie szkody demagogia spowodowała: niszczy wszelkie poczucie praworządności; rozbudza najniższe instynkty zwierzęcej natury człowieka, rozluźnia dyscyplinę psychiczną, podnieca namiętności i nienawiści, a doprowadza do zupełnego zaniku możności rozróżniania co jest złem a co dobrem, co wolno a co nie wolno. Nie lepiej nie potrafi od niej deprawować sumienia jak jednostek tak i całej społeczności ludzkiej; nie lepiej nie umie od niej podważać i burzyć ostoje ładu i porządku, ostoje na których spoczywa państwo i opiera się życie zbiorowe, a któremi są: moralność, prawo, poczucie autorytetu, dyscyplina społeczna. Demagogia jest *par excellence* czynikiem destrukcyjnym i demoralizującym, a jej metody działania w najwyższym stopniu szkodliwe, bo obniżające poziom etyczny i zatrzymujące wszystko dookoła miazmatami kłamstwa, nienawiści, namiętności.

Wszyscy to zresztą wiedzą i wszyscy

się z tem zgadzają... nawet ci co sami demagogię najmocniej uprawiają. Niestety jednak w tem, że stosują to wszystko do demagogii swych przeciwników, nigdy zaś do swojej, nigdy do tej, którą sami operują. Bo demagogia jest — przyznać to trzeba — bardzo popłatna jako metoda działania, bardzo wygodna i łatwa, bo grająca na najniższych instynktach człowieka. Lecz jeżeli w rzeczy samej jest ona taka, to zarazem jest nią na krótką tylko metę, a jako narzędzie zaś jest również potężna, jak niebezpieczna dla tych, którzy ją używają. Nasi socjaliści, którzy z niej uczynili byli swój ulubiony sposób oddziaływania na masy, mogliby wiele o tem powiedzieć ze swego własnego smutnego doświadczenia. Demagogia ma to bowiem do siebie, że zawsze w końcu zwraca się przeciwko tym, którzy ją rozpętali, gdyż zawsze znajdzie się ktoś, kto potrafi przelicytować swego poprzednika w jej używaniu. Komuniści przelicytowali dziś pod tym względem socjalistów i ci ostatni zachowują już tylko pozory swej władzy i swego kierownictwa nad masami, które w rzeczywistości im ponad głowę wyrastają i z pod posłuszeństwa partyjnego coraz jawniej się wyłaniają. Widzą to przywódcy socjalistyczni, ale są bezsilni: choćby pragnęli, może, ukrócić tę demagogię, która się dziś przeciw nim samym zwraca, uczynić już tego nie mogą. Pierwani są beznadziejnie przez jej zębate koło i muszą iść do końca swego tragicznego losu. Bo za wszystko co się robi złego kiedyś zapłacić trzeba. Jest to prawo moralne, od którego nikt uciec nie może.

Gdybyśmy w Polsce stali w obliczu jednej tylko demagogii lewicowej, moglibyśmy z tem złem społecznym dać sobie jako tako radę, tak jak dawaliśmy to sobie dawniej. Niestety chce jednak, że demagogia ogarnęła całe społeczeństwo od góry do dołu i, że zapanowała ona w psychologii wszystkich jej warstw nawet tych, które, zda się, powinny by się jej były najsilniej przeciwstawiać. Cała Polska jest dziś walczona przez ów potworny magiel de-

Warszawie salon i pokój gabinetowy, meblowane, urządzone na biuro, otrzymawany czynne przedstawicielstwo od poważnej firmy. Al. Jerozolimskie 21 m. 8. Front Jankowski.

magiczny, który jest na najlepszej drodze zwichnąć całą jej przyszłość, jeśli już nie zgubić ją doszczętnie wtrącając w otchłań anarchii duchowej i materialnej, na której dnie czyha na nas hydra bolszewizmu.

Bo nie ludźmy się: nie sposób orzec jakiej grubości i wytrzymałości ściana przedziela nas od tego bolszewizmu. Zbudowana z resztek dawnej dyscypliny społecznej; pozostałych resztek potrzeby ładu i porządku; zbudowana z gruzów niestojącego się coraz bardziej poczucia autorytetu; z niewyplenionych dotąd całkowicie z psychy ludzkiej dziedzicznych pojęć światopoglądu chrześcijańskiego i dawnych przyzwyczajęń, tradycji, obyczaj i poglądów — ściana ta jedyną i ostatnią jest zaporą przeciw rozkiełzaniu się kompletnej anarchii duchowej i materialnej. Nad burzeniem tej ściany pracują potężne siły niszczycielskie, prowadzone w bój o panowanie nad światem przez świadomą wolę zła. Czy ściana ta zdoła ich wściekłe ataki wytrzymać, nikt na pewno przesądzać nie może...

Każden jednak wiedzieć powinien i jasno z tego sobie zdać sprawę, że wszelka demagogia, jakaby ona nie była, przez kogo uprawiana nie zostawała, jakaby cel nie posiadała, że każda demagogia siłom tym idzie na rękę, osłabia wytrzymałość ściany, podminowuje jej fundamenta — bo jest najdoskonalszą, jaką można sobie wystawić niszczycielką psychicznej odporności człowieka na zło.

A jeśli ściana ta runie — spotkamy się oko w oko... z Nim, ale już nie na polu walki wojkowej, lecz na polu walki stokrotnie straszniejszej, bo domowej, której stawką będzie nawet nie byt samej Polski, a wprost już dusza narodu.

c/pe.

Ustawa skarbowo—Min. spraw. zagr.

(Od własnego korespondenta telefonem z Warszawy).

Losy ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach skarbu rozstrzygną się w pierwszym tygodniu po Nowym Roku. Grabski oświadczył, iż dołoży wszelkich starań, aby ustawa ta w trzecim czytaniu Senatu przeszła najpóźniej 7 stycznia.

Ustawa, będąca według Grabskiego podwalnią reformy skarbowej, padła nieoczekiwanie na Sejm, tak, że posłowie zapoznali się z jej treścią dopiero na dzisiejszym posiedzeniu. Tem należy tłumaczyć, że dzisiejsza prasa nie wypełniała się prawie w przedmiocie tej ustawy, będącej bądź co bądź poważnym uszczupleniem praw Sejmu.

Min. Grabski niejednokrotnie wyrażał się, iż Sejm opóźnia przez długą formalistykę uchwalanie podatków, drogą więc wprowadzenia tej ustawy zamierza usunąć długą procedurę uchwalania ustaw skarbowych, co dla udoskonalenia aparatu podatkowego będzie miało niesłychanie ważne znaczenie.

Losy ustawy są zdecydowane. Przejdzie ona taką większością głosów, jak wczorajsze wotum zaufania dla rządu. Gdyby Sejm odmówił jej uchwalenia, pociągnęłoby to za sobą przesilenie urzędowe, a być może przesilenie na stanowisku Prezydenta, którego obecny gabinet jest emanacją.

Prezes P. P. S., Barlicki, na wczorajszym posiedzeniu klubu, postawił wniosek powierzenia urzędu marszałkowskiego Marcewskiemu, większość klubu wypowiedziała się za popieraniem kandydatury Rataja. Wobec tego Barlicki zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa klubu.

Dzisiaj odbyły się wybory do nowego zarządu Piasta. Prezesem wybrany został Witos, vice-prezesami: Potoczek i Dąbski. Do zarządu m. in. weszli Kiernik i Byrka.

Grabski powtórnie zaproponował Zamoyskiemu objęcie teki Min. Spr. Zagranic. Tym razem Zamoyski oświadczył, że wyjeżdża do Warszawy służbo wo i udzieli odpowiedzi na miejscu. W kołach prawicowych liczą się jednakże z odmowną odpowiedzią Zamoyskiego i laosują kandydatury Olszowskiego, Skirmunta i Płucifskiego. Ze strony Piasta wysuwają propozycję powierzenia teki Skrzyńskiemu, b. Min. Spr. Zagr. Mówią także o Wieniawskim, który nawet miał się zgodzić na objęcie tego stanowiska.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Ze względu na przerwanie linii telefonicznej relacje o przebiegu ostatniego posiedzenia Sejmu dostarczono nam dopiero wczoraj wieczór.

Prezydent ministrów Grabski zaskożył Izbę Poselską żądaniem nadzwyczajnych pełnomocnictw skarbowych. Mowa ministra Grabskiego nie posiadała akcentów anty-sejmowych, minister podkreślił tylko, że kwestia sanacji skarbu wybija się na plan pierwszy i że dla prędkości realizacji tego planu konieczna jest nadzwyczajność pełnomocnictw.

Izba poważnie wysłuchiwała p. Grabskiego, jakkolwiek jego propozycja zasmuciała posłów.

Następnie głos zabierali przedstawiciele dawnej większości: p. Głabinski—związek ludowo-narodowy, p. Dubanowicz—chrześ.-nar. klub, ks. Ilkow—ukraińiec Chliborob, Jasinski, katolicko-ludowy. Wszyscy wyrażali przekonanie, że rząd parlamentarny będący emanacją obecnego sejmu jest ich ideałem, a zgoda na rząd p. Grabskiego jest tylko smutną koniecznością.

WARSZAWA, 21 XII. (A. W.) Na piątkowym posiedzeniu sejmowym uchwalono wniosek nie przyjęcia ze wiadomości rezygnacji Rataja wszystkimi głosami przeciwko głosom Wyzwolenia.

Następnie, po ukończeniu dyskusji nad expose Grabskiego, odbyło się głosowanie nad wotum zaufania. Za wyrażeniem zaufania rządowi oświadczyło się 193 głosy, przeciwko 76.

Ponadto oddano 4 kartki białe i 7 nieważnych. Wyzwolenie, Związek Polski Ludowców i PPS wstrzymały się od głosowania. Kluby mniejszości głosowały przeciwko Grabskiemu.

Poza tem odesłano po pierwszym czytaniu do Komisji Prawniczej ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w zakresie skarbowości. Grabski pragnie, ażeby 3 czytania ustawy w Sejmie i Senacie ukończone zostało do 9-go stycznia włącznie.

Ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach skarbowych upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw dla przeprowadzenia sanacji i reformy walutowej.

Ustawa wylicza długi szereg punktów z dziedziny operacji skarbowych i zarządzeń skarbowo-administracyjnych, w których zakresie wolno rządowi wydawać rozporządzenia z mocą ustaw. W ten sposób cała niemal dziedzina prawodawstwa skarbowego została usunięta z kompetencji Sejmu i przekazana rządowi, który ustawy uchwalone przez siebie podaje tylko do wiadomości Sejmu.

Najważniejsze punkty, na które rozciąga się moc obowiązująca ustaw, do-

tyczą zmian w dziedzinie podatkowej, zaciągania pożyczek państwowych do wysokości 1 miljarda franków złotych, ustalenia nowego systemu monetarnego, zatwierdzenia ustawy banku emisyjnego, likwidacji PKKP, stosowania oszczędności w gospodarce państwowej.

Z dnem 1 stycznia ma ukazać się w Warszawie nowe pismo „Dziennik Polski”, organ chrześcijańsko-narodowego stronnictwa rolniczego. Redakcję obejmie Dr. Kazimierz Marjan Morawski, b. rada legacji w Bukareszcie.

Życząc nowemu posterunkowi „polskiej myśli” zachowawczej największego powodzenia, życzymy mu przede wszystkim, aby przez swe powstanie przyczynił się do zbliżenia wszystkich grup konserwatywnych w kraju. Ponieważ konserwatyzm nie jest u nas terminem partyjnej nomenklatury, lecz ideą żywą, silną i głęboką, więc miejmy nadzieję, iż to nasze życzenie zostanie wysłuchane i uwzględnione.

Niemcy.

„Wekle Rzeszy”.

BERLIN, 21 XII. (A. W.) Rada Nadzorcza Banku Rentowego nie zgodziła się na udzielenie rządowi dalszych kredytów, wobec czego rząd przystępuje do wydania nowego środka obiegowego—t. zw. „wekeli Rzeszy”. „Vorwärts” przy tej sposobności zwraca uwagę na to, że każdego bezstronnego widza zdziwić muszą ostatnie posunięcia Rządu Rzeszy. Jeżeli bowiem państwo znajduje się w sytuacji prawie że beznadziejnej, to należy szukać nowych źródeł dochodów. Tymczasem rząd nie zwrócił uwagi na tak poważne źródło finansowe jak danina z nieruchomości ziemskich. Zamiast obciążyć własność ziemską podatkiem, rząd idzie po linii najmniejszego oporu, podwyższając podatek majątkowy, który wpływać będzie do końca lutego. Tylko danina z majątków ziemskich może się przyczynić do naprawy finansów niemieckich.

Brak zgody panuje nie tylko w Polsce.

BERLIN, 21 XII. (A. W.) Sytuacja parlamentarna w Saksonii i Bawarii z każdym dniem staje się coraz bardziej krytyczna. Z chwilą kiedy komuniści odrzucili współpracę z socjaldemokratami i dążą do rozwiązania sejmu, położenie socjaldemokratów staje się bardzo kłopotliwe. Socjaldemokraci za wszelką cenę starają się w obecnej chwili uniknąć nowych wyborów, obawiając się klęski wobec tego, że maszy robotnicze prawie wyłącznie znajdują się pod wpływem komunistów. Socjaldemokraci celem utrzymania stanu posiadania zabiegają obecnie o utworzenie koalicji ze stronnictwami burżuazyjnymi. Możliwe jest także, że tendencja ta, ujawniająca się zwłaszcza na prawem skrzydle socjaldemokratów, doprowadzi do rozłamów w samej partii, gdyż lewica kategorycznie odrzuca myśl jakiegokolwiek działania ze stronnictwami mieszczańskimi.

Min. Skarbu wyjaśnia, że kredyt, którego się domagano, nie przekroczyłby sumy 3200 milionów marek rentowych, których nieprzekraczalność jest w statucie banku zagwarantowana. Do tej pory wydano kredytów na sumę 2400 milionów marek rentowych. Minister chciał udzielić wystarczających zastawów, jednak Rada banku odmówiła.

Za granicą.

Zgon wielkiego pisarza.

Do niedawna jeszcze posiadacz Francja trzech wielkich *prosaików*. Latem roku bieżącego umarł Pierre Loti. Temi datami zeszli ze świata Maurice Barres. Pozostał Anatol France.

Prezydent Izby deputowanych, p. Péroet oznajmił posłom o zgonie ich znakomitego kolegi temi słowy: „Wielkie serce jednego z rodaków naszych błę przestało: dziś nagle w nocy umarł Maurycy Barres”. Gdy Barres nie tylko był pisarzem wielkiej skali, był też politykiem zawołanym; piastował po Pawle Derouledzie prezesostwo ultra-nacjonalistycznej Ligi Patriotów. Lecz nacjonalistą w ciętym—np. naszym—rozumieniu nie był. Umysł to był i za szeroki i za bogaty. Ślusznie nazwał go p. W. Dąbrowski w „Rzeczypospolitej” człowiekiem *pełnym*, to jest jednostką, której nie brakło żadnej funkcji ludzkiej, żadnego upodobania, żadnej potrzeby, które powinno być właściwe człowiekowi w najpełniejszym wyrazu rozumienia. Barres nie dał się—wyspecjalizować, zamieścić na indywidualum o przerosniętych jednych organach duchowych a o zaniku innych.

Chętnie zwano „wielkim dyktantem” tego członka Akademii nieśmiertelnych i parlamentarnego szermierza, mistrza stylu odrobiny symbolicznego i subtelnie okultystycznego, tego filozofa i romantyka, tego estety unikalnego jak ognia wszelkiej brzydoty, a zarazem bezwzględnie w polemice i agresywności dziennikarskiej.

Był indywidualistą, najczystszej wody i zarazem — nacjonalistą. Jakże to pogodzić? W sposób bardzo łatwy. Czemu jest nacjonalizm jeżeli nie egoizmem—zbiorem? Egoizm narodowy i egoizm osobisty bynajmniej siebie nie wykluczają. Tylko, że zaowocować musi, iż Barres był indywidualnością zbyt dużą, aby w jakiegokolwiek zbiorowości utonął.

Był przez czas pewien zagorzałym bulantystą, a potem w Izbie Deputowanych pisał z najbardziej proletariackiej dzielnicy Paryża, z *quartier des Halles*—nie przestając potężnie piórem pracować.

Co po Barresie: pozostanie w literaturze?

Czy jego poematy prozą? Czy jego opowiadania przemisternie? Może t. zw. *essays*? Może wysubtelnione szkice filozoficzne, z rzezi których nazywano Barresa *mademoiselle Renan*? Może jego fajerwerki nieznającego granie i pęt indywidualizmu graniczącego z anarchizmem? Może konferencje w rodzaju słynnej „La terre et les morts” lub dwa tomy wykwintnych i rozkosznych szkiców z tytułowanych „O krwi, rozkoszy i śmierci”? Lub książka „Pod okiem barbarzyńców”, co swojego czasu, lat temu trzydzieście kilka, rozpromieniała całą młodzież francuską? Lub może wonny i w gestwinach eaty „Le jardin de Bernice”?

Nie. Po tem *rosytkiem*, razem wziętem, pozostanie jako nieśmiertelna po Barresie spuścizna: niesłychane jego wirtuozostwo pisarskie.

Jeden z największych pisarzy Francji, w pełni jeszcze sił, bo dopiero przekroczył sześćdziesiątkę, żył przestał.

Lector.

Kalendarz Wileński Informacyjny

na rok 1924 Księga adresowa miasta Wilna

ZAWIERA BOGATY DZIAŁ INFORMACYJNY

ZADAC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

TEATR WIELKI.

„Rigoletto”.

Opera w 4ch odsłonach, słowa Piavego, muzyka G. Verdiego.

W miarę rozwijania się potężnej indywidualności twórczej znakomitego mistrza włoskiego, nie wystarczał mu już styl oper jego poprzedników, np. Belliniego, a który Verdi utrzymywał, w ciągu dalszym, w pierwszym okresie swej działalności kompozytorskiej, kiedy muzyka operowa była tylko popisem wirtuozostwa śpiewaczego, a nie wzmocnieniem wyrazistości akcji dramatycznej.

Nie porzucając zupełnie jeszcze dawnego idealu, kiedy melodyjność i śpiewność kantyleny — często dość banalne i nieco okliwne — była „alfą i omegą” dążności kompozytorskich, a orkiestra była skazana do roli jakiejś olbrzymiej gitary, rozpoczął Verdi nową erę włoskiej twórczości operowej, starając się o przystosowanie swej niewyzerpanej inwencji melodyjnej do wyrazu dramatycznego i wzbogacając niezwykle charakterystykę muzyczną przez wyzyskanie środków orkiestrowych.

Jednym z najświetniejszych dzieł

tego okresu twórczości Verdi'ego jest opera „Rigoletto”, wystawiona po raz pierwszy w Wenecji, w roku 1851. Bardziej wiele oper Verdi'ego, z tego czasu, miało za podkład słynne dramaty romantycznych poetów, tak też i „Rigoletto” dość ściśle związane jest z treścią dramatu „Le roi s'amuse” Wiktora Hugo. Wdzięczny ten temat dał kompozytorowi możność utworzenia bardzo pięknej i wartościowej muzyki, niezmiernie bogatej w ładne i ogromnie wyraziste szczegóły.

Każda partja główniejsza ma wyborne momenty, w których można wykazać cały artjam swego śpiewu. Niektóre z tych ustępów, jak: słynna aria Gildy, kuplety księcia „Kobieta zmienna jest” stały się odrazu popularne i dotąd nie utraciły swego uroku. Kulminacyjnym, wszakże, momentem całej opery jest kwartet z odsłony czarnej, mistrzowski w swej lekkości architektonice, gdzie — przy największej dbałości o piękną melodyjność poszczególnych głosów — w całej pełni są oddane rozmaite uczucia, przeżywane przez każdą osobę. Niepospolity talent Verdi'ego zaznaczył się też i w przepięknej grozą następnej scenie mordu i burzy.

Wystawienie tej opery na naszej scenie nie wywołało należytego zainteresowania w publiczności, która dość

słabo zapełnia widownię na premierze. Trzeba się spodziewać, że dalsze przedstawienia ściągają większą ilość słuchaczy, jak na to zasługuje wykonanie, starannie — pod każdym względem — przygotowane i z niekłamaniem zadowolaniem przyjęte.

W roli tytułowej z wielkim i zupełnym zasługom powodzeniem wystąpił p. Romanowski, który zdołał rozwinąć w tej partji cały zasób swego ładnego głosu, artystycznie pokonywając wszystkie trudności wokalne i grając wybornie tę skomplikowaną rolę. Zdaje się jednak, że wariacje byłoby jeszcze potężniejsze, gdyby p. R. efekt osiągnięcia się przed dworakami ograniczył tylko do momentu najsilniejszego, bez zbędnego przedłużania tej gry, osłabiającego groźne wrażenie.

Partje Gildy śpiewała prześlicznie p. Jofimcowa, jako typowa przedstawicielka włoskiego „bel canto”, dość konwencjonalnie traktując stronę dramatyczną swej roli i niedostatecznie wyszukując jej różnorodność.

Wytwornie grał i z wielkim artystycznym śpiewem partję księcia p. Stepiński, doskonale władający swym głosem, szczególnie ładnie i miękko brzmiałym w medjum.

Bardzo dobrym pod każdym względem Sparafuclem był p. Wiaga, a w

roli Maddaleny wykazała p. Lipińska wielkie obojętne się ze sceną i doświadczenie w opowiadaniu partji.

W mniejszych partjach wystąpili z powodzeniem pp.: Silvini, Kopciuszewski, Różyński i Witas. Z trzech artystek, ukrywających się za gwiazdkami, wyróżniła się ładnym głosem wykonawczyni partji Joanny.

Chór męski dobrze śpiewał, zwłaszcza charakterystyczny chór z mowy w odsłonie drugiej. Czyżby panowie chórzyscy nie mogli staranniejsze wkładać trykoty, aby się nie faldowały tak brzydko? Balet w pierwszej odsłonie, pod kierunkiem p. Morawskiego, bardzo dobrze się przedstawił.

Dekoracje, pod kierunkiem p. Kazi-mierowskiego, ładnie były wykonane. Należałoby w czarnej odosłonie postawić dalej sohanę, bo teraz z każdej strony widowni nie można widzieć, co się dzieje na przeciwległej stronie sceny. Niczem też nie daje się umotywować światło, odbijające się w rzece. Nos burzliwa i niekiszycowa. Skąd to światło?

Jak zwykle, część muzyczną prowadził starannie i z temperamentem p. Leszczyński, dobrze wywiązuje się ze swego zadania.

Michał Józefowicz.

O dobroczynności słów kilkoro!

Jest wersja, nie sprawdzona, acz mocno prawdopodobna, że gdzieś na „tamnym świecie”, czy na kongresie cnot, spotkały się dwie boginie, które spoglądały na siebie ze zdziwieniem. Okazało się, że nigdy się nie widziały, że się nie znały i nie nie wiedziały o sobie. Były to: Dobroczynność i Wdzięczność!

Teżwiście przypuszczać należy, że cnotliwi wyznawcy pierwszej bogini, nie dla usmiechów lub pokłonów drugiej, oddają się filantropji. Powinno im być bodźcem tylko szczerne poczucie spełnionego obowiązku, zaś po długim i wybitnym ziemskim nieudolnym życiu, nagroda w niebie. Czyste, a czasem i piękne, nie omieszkają im sprawić blizny i współpracownicy, których najważniejszym zadaniem jest nie nie robić, przeszkadzać i krytykować.

Po wojnie wazzechświatowej, z chwilą budowania państwa i prowadzenia wojny na własną rękę, instytucji filantropijnych namnożyło się ni-kielty grubów po ciepłym deszczu. Przez parę lat, od 1919 do 21 włącznie, odbywało się stale następujące zjawisko. W Warszawie powstawało jakieś stowarzyszenie dla żelaznicy, dzieci, odżywania Polaki, umoralniania kobiet i co tam wogóle w kraju i zagranicą komu do głowy przyszło. Po-czem albo ktoś z winian przywołał ekspozyturę tego stowarzyszenia (tutaj), albo ze stolicy spie-chały młodopłynny agitator(ka), by dowiedzieć jak na dloni, że założenie filii czegoś istniejącego w Warszawie, jest nieodpowiedzialne i niecelowe.

Zawsze się znajdzie kilka osób, które nie ma-ją nie lepszego do roboty jak oheleć być prze-śmiałkami. Zawsze więc „grono osób dobrej woli” szukało w nabożnym skupieniu gościa z nad Wis-ły, Warty lub Pełtwi, i w pokorze ducha, nie przyznając się do żadnych zdolności samodziel-nych, akceptowały hurtem: program, prace, statut, cele, zasady, prezesa(ke) niemal sąsiedzi, i... zaczy-nyali odbywać posiedzenia. Po kilku miesiącach, uradziwszy parę bałwów i parę kwesów, konaty te imprezy na anemję kas i stała nieobecność człon-ków, którzy już zdążyli do innego się zapisać stowarzyszenia, bo znów ktoś przyjechał z nad Warty. Widyli czy Pełtwi i gadał, gadał, gadał!

Czasami się zdarzało, że ktoś trzeźwiejszy, zwracał uwagę na organizacyjny zaniedbanie, że zakładanie takiego stowarzyszenia jest bezcelowe, gdyż już istnieją inne o podobnym programie i celach, że ludzie na tak wielki sakros czynności (bo każde stowarzyszenie oheleć się zajmować „niemal wszystkim”), nie ma. Wywodziło to nieod-miennie oburzenie, zarzut niepatryjotyzmu, egoiz-mu, niechęci do tego co nam „Moclers” przysyła i finalnie, ku uszczęśliwieniu wybranych, bywał uchwalany Zarząd, Sekretariat i posiedzenia. O ileż czasu i pieniędzy smarowano w ten spo-сіб! Ileż ludzi nadreżono niepotrzebnie! Piszący te słowa w 1919—21 r. darownie, ustnie i w prasie, nawoływał do zcentralizowania i wyso-pecjalizowania pomocy dla żołnierzy. Nie to nie pomogło. Pięć instytucji zajmowało się ogromnie gorliwie wojskiem, pięć prezesa(ke) prezesa(ów), i tak do Warszawy wypraszając dla swej insty-tucji subwencję i dary, pięć sekretariatów zuży-wało czas i papier, i pięć serji posiedzeń zajmo-wało młode czas, pięciu grupom osób.

A żołnierzy? A no, musieli, gdy czegoś potrze-bowali, oheleć pięć instytucji, gdy w każdej go zapewniono, że jeśli niema, a ch w il o w tu-żeszni lub wielizny w X. Y. Z. to, z p o w n o ś-cią, jest w Z. Y. X. tam: zaś, ośdyłano go do Y. X. Z. i tak dalej, aż czasami, zmuszony godziną pociągu do odjazdu, kina na czem świat stoi wszystkie litery alfabetu i wszystkie tytuły, wy-jedzał niezadowolony wojak na front, nie obiegając całej serji dobroczynnych lekali. Dziś brak fun-duszu i steryny niepowodzenia aniżmus, wiel-ko zredukował przesomaję wileńską. Jednak dotąd trwa błąd, który się mści na instytucjach jak i na tych, którymi się dobroczynność opieku-je. Jest nim brak centralizacji—zrzeszenia stowa-rzyszeń i porozumiewania się się z sobą. Każdy robi na własną rękę, jakby w ukryciu, pod se-kretem przed drugim i tak jakby tylko jego in-stitucja była jedna na całe miasto. Nie szlachet-na emulacja, a szepety antagonizm objawia prze-wodniczące organy instytucji filantropijnych. Niema przytem skoordynowania akcji dobroczy-nnej i powiązania instytucji w jedną machinę spo-łeczną, w której każda drobka miałaby swoje przeznaczenie i swoje funkcje specjalne. Względ specjalizacji, małej programów obejmujących ca-łokształt życia całego narodu, a więcej wydusko-nalenia w raz obranym kierunku. Unikanie się przez to dyktantyzmu i tandetnej blagi w robo-cie, oszczędzanie czasu tracony na jawne posie-dzenia. Zamiast długich przemówień o mętnej fra-zeologii na różnych kongresach i zjazdach, jak to styżeliśmy w przezwanej liczbie mów na Zjeź-dzie Kiebrt Krasowych, lub lamentów ziemian-skich na Zjeździe Ziemian, powinnimy dążyć do wyrobienia wśród nas typów instytucji o pracy społecznej realnej, praktycznej, zastawanej do miejsc i czasu, i obliczonej, nie na sentymenty centralistyczne, ani zagraniczną modę, ale na co-dzienne i stałe potrzeby najbliższego otoczenia.

Prasa nasza powinna też bezwarunkowo po-dawać rocznie sprawozdania z czynności każdego ze zrzeszeń wileńskiej dobroczynności i one po-winny o to zabiegać same. Jawność bowiem i po-wiadomienie opinii publicznej o działalności stowa-rzyszeń, bezwarunkowo przyczyni się do ich rozwoju, gdyż wamoda do nich sfiność opokęcz-stwa, często zachwiana przez ludzi się woli, płotki lub niedołęstwo rodzinne.

TEATR POLSKI

DZIŚ po raz 5-ty

(Lutnia)

„Kobieta i pajac“

komedia P. LOUYS'A

TEATR WIELKI

(na Pohulance)

Rigoletto

opera Verid'ego

Początek o g. 7 1/2 w.

TELEGRAMY.

Tak jest w Gdańsku—a u nas?

GDANSK, 21.XII. (A. W.). Według obwieszczenia urzędu mieszkaniowego z da-tem 1-go stycznia zostaje wprowadzona jako podstawa obliczenia czynszu mieszkaniowego połowa opłat przedwo-jennych, jeżeli chodzi o mieszkanie zwykłe. Natomiast dla sklepów i innych lokali, gdzie mieszczą się przedsiębior-stwa, obowiązują być 75proc. czynszu przedwojennego, licząc jedną markę złotą przedwojenną za 1.25 guldona gdań-skiego.

Kampanja przeciw Shmewi.

GDANSK, 21.XII. (A. W.). Nacjona-liści niemieccy niezadowoleni z polityki Sahma, zamierzają spowodować jego ustąpienie. Jako główny zarzut wysu-wana jest rzekomo zbyt wielka ustepli-wość Sahma wobec opozycji. Na stano-wisko następcy Sahma nacjonaliści wy-suwają senatora finansów Volkmana. Jako zalety jego wymieniają nacjonalis-oi, nieustępliwość jego wobec Polski i przychylnie traktowanie interesów agrar-juszy.

Podsekretarjat stanu dla Alzacji.

PARYŻ, 21.XII. (A. W.). W obecności ministra sprawiedliwości p. Colrat w Strasburgu odbyło się posiedzenie spe-cjalnego wydziału dla Alzacji i Lotaryngji, w celu omówienia projektu rzą-du francuskiego zwołania generalnego komisariatu dla Alzacji i Lotaryngji i utworzenia podsekretariatu stanu dla tych dwóch prowincji.

Masowe aresztowania paskarzy w Moskwie.

MOSKWA, 21.XII. (A. W.). Aresztowa-nia w Moskwie trwają w dalszym cią-gu. W ciągu grudnia aresztowano w Moskwie przeszło 3.000 osób pośród naprawców, kupców i osób uczęszczają-ych do domów gry. Mienie aresztowa-nych ulega konfiskacie. Na skutek tej nowej fali aresztów, życie nocne w Moskwie prawie zupełnie zmarło. Wiele sklepów zamknięte.

Rozdźwięk pomiędzy Trockim a Partją Ko-munistyczną.

MOSKWA, 21. XII. (A. W.). „Polit-biuro” Centralnego Komitetu Partji Ko-munistycznej ogłasza komunikat, w któ-rym oświadcza, że wystąpienie Trockiego w artykule p. t. Nowy kurs po jednoc-myślnie przyjętych uchwałach komitetu centralnego było zrobione bez porozu-mienia się z komitetem. Wystąpienie to wykorzystane opozycją dla obustrzenia wewnętrznego walki partyjnej. Wystąpie-nie Trockiego nie mogło nie wywołać stanowczej repiki ze strony Centralne-go Organu Partji, niemniej jednak, róż-nią się z Trockim w opłaji o pewnych sprawach, Centralny Komitet i wszyscy jego członkowie nie wyobrażają sobie zupełnego pracy wydziału politycznego bez udziału Trockiego. Jednoznaczność i współpraca przyjacielska była i jest za-ważną pierwszą zadaniem partji.

Starania S. S. S. R. nawiązania stosunków z Ameryką.

MOSKWA, 21. XII. (A. W.). Cziczerin wystąpił depeszą do Prezydenta Coolidge'a ogłaszającą, iż rząd sowiecki stale dą-ży do nawiązania przyjaznych stosun-ków ze Stanami. W tym celu rząd so-wiecki niejednokrotnie już wyrażał go-towość do rozpoczęcia rokowań z rzą-dem i wyjaśnienia wszelkich nieporozu-mień i rozdźwięków pomiędzy obu pa-nstwami. Nawiązując do ostatniego oře-dzia Coolidge'a Cziczerin oświadczył go-towość rozpatrzenia z przedstawicielami Ameryki wszelkich kwestji, poruszonych w orędiu. Podstawą rokowań byłaby zasada obopólnego zobowiązania się do niemieszania się do wewnętrznych spraw innego państwa. Rząd sowiecki obiecuje usilnie przytrzymywać się tej zasady w stosunku do Ameryki. Poruszając dalej kwestję pretensji pieniężnych, o których była mowa w orędiu, rząd sowiecki o-świadcza gotowość rozpoczęcia rokowań celem zlikwidowania tych pretensji, są-dząc że sprawa ta będzie rozwiązana na podstawie wzajemności. Ze swej strony rząd sowiecki obiecuje uczynić wszystko, dla osiągnięcia pożądanego celu a mia-nowicie wznowienia przyjaźni z Ame-ryką.

KRONIKA

SOROTA

22 Dzia

Herona

Jutro

Wiktory

W. g. 8 m. 00. Z. 3 m. 37.

WILEŃSKA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dn. 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku ustalono podatki od widowisk, od ładunków przyjmowanych koleją do Wilna, od piwa, od przetwo-rów spirytusowych i wina, od państwo-wego podatku przemysłowego na rok 1924, za wynajem mieszkań w hotelach w pokojach umebowanych i w zajazdach.

Powiększono dziesięciokrotnie podatek meldunkowy. Rozpatrywano projekt magistratu o wprowadzenie podatku na wesele przedstawione do protestu w wysokości półproc. od sumy wesełowej.

Projekt przedstawiony przez magi-strat nie wskazywał jednak kto z osób zainteresowanych przy obrocie weseł miał płacić ten podatek. Na szczęście zauważył to radny Jasiński i projekt odesłano do komisji prawnej.

Ponatem uchwalono wypłacenie jed-norazowej zapomogi na rzecz Ochronek m. Wilna.

W końcu przystąpiono do dyskusji nad zastosowaniem nowej ustawy o od-poczynku w dniu świątecznym.

W czasie dyskusji wszyscy radni żydzi oraz p. Zasztowt proponowali żeby rada miejska natychmiast wywołała pro-tekst przeciwko rozciągnięciu na Wileń-szczyznę ustawy o przymusowym zam-knięciu sklepów oraz przedsiębiorstw handlowych w niedzielę i święta. Po półtora godzinnej dyskusji sprawę tą odesłano do specjalnej komisji, składaj-ącej się z 7-u radnych.

— Z powodu powinszowań świątecz-nych. Wobec nadchodzących świąt Bo-żego Narodzenia i Nowego Roku, Dele-gat Rządu p. Roman zwrócił się z o-kończeniem do podległych sobie władz administracyjnych i policyjnych, zwrac-ając uwagę, że koszt telegraficzny oraz koszt lokomocji w związku z powinszo-waniami świątecznymi niepotrzebnie ob-ełżała poszczególne jednostki, nie sta-nowiąc wydatku produkcyjnego.

Wobec powyższego p. Delegat zwrac-a się do przedstawicieli poszczególnych władz z apelem, aby zaoszczędzone skut-kiem nieskładania gratulacji, same ze-ehelili złotkę na naspołnienie najpilniej-szych potrzeb miejscowych i zachęci w tym kierunku podległy sobie per-sonel.

P. Delegat Rządu zawiadomił jedno-cześnie, że ze swej strony złożył odpo-wiedni datk na gwiazdkę dla naj-biedniejszych dzieci w ochronach wileń-skich, które znajdują się obecnie w b. ciężkim położeniu.

— O posterunek policyjny. Przy zbiegu ulic Trockiej, Zawalnej i Wielkiej Po-hulanki daje się bardzo odczuwać brak stałego posterunku policyjnego. Istniał on tam tak przed wojną, dzięki czemu nje okradano, poblizkich magazynów jak to ma miejsce obecnie. Dla ścisło-sci przypominać, że w ostatnich cza-sach w porze nożnej padły tam ofiary kradzieży z włamaniem firmy: „Dom Handlowy Feliks Mieszkowski”, „Sz. Ru-domiński”, „Antekolski” i inne, a w no-cy z 15 go na 16-ty b. m. usiłowano okraść znowu pierwszą z firm wymie-nionych w tym punkcie miasta. Poza-tem ruch kołowy jest zbyt wielki, aby go można było pozostawiać bez opieki posterunkowej. Związkiem, że pp. szo-ferzy, przeważnie nie zmniejszają szyb-kości jazdy samochodów, staczających się z Wielkiej Pohulanki, po prze-z Zawalną na Trocką, z zawrotną nierz-szybkością — zawsze bezkarnie.

— Na „Dom Dzieciątka Jezus”. Jak się dowiadujemy, „Dom Dzieciątka Jezus” (prywatnie dla podżurteków), będący pod troskliwą opieką sióstr miłosierdzia, znowu znajduje się w bardzo krytycznej sytuacji finansowej. Niedawno zbiórka na rzecz pożytecznej instytucji przy-niosła, wprawdzie, dzięki ofiarności pu-blicznej, z górą dwieście milionów ma-rek, lecz pieniądze te obrócone zostały na spłatę dawnych długów i obecnie zaistniała potrzeba nowe, by wyżywić dziełstwo.

Pozwalamy sobie tedy gorąco pole-cić miłosierdziu czytelników oraz czy-telników naszych „Dom Dzieciątka Je-zus” i prosimy o nadsyłanie na ten cel ofiar, bądź do administracji „Słowa” (czynnej od godz. 9 ej do 3 ej), bądź bezpośrednio do przełożonej zakładu, która zastać można w ciągu całego dnia.

Nie wątpimy, iż biedne sieroty, przy ulicy Subocz Na 16, weselące w tym ro-ku będą miały Święto Narodzin Dzieciątka Jezus, niż lat ubiegłych.

— Wielka Reduta Artystyczna. Jedną z pierwszych zabaw nadchodzącego ka-lenawatu będzie zapowiadana Wielka Reduta, organizowana przez Artystów Teatrów Wielkiego i Polkiego. Reduta ta budzi łatwo zrozumiałe zaintereso-wanie. Komitet organizacyjny zapowiada niebawem wprost ilość niespodzianek i atrakcji, które jednakowoż narazie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Blizsze szczegóły podane zostaną w następujących komunikatach.

— 75 proc. podatek ed kinematografów. Delegatura Rządu zawiadomiła Magi-strat, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrz-nych przywróciło dla Wilna poprzednią wysokość pobieranego na rzecz miasta podatku w wysokości 75 proc. Wianych miastach podatek ten pobierany będzie jedynie w wysokości 60 proc.

— Zastój w handlu. Wśród sfer ku-piectwa drobnego i właścicieli magazy-nów, panuje opinia, iż tegoroczny przed-świąteczny ruch handlowy jest wyjąt-kowo słaby. W handlu detalicznym nie daje się weale zauważyć ożywienia, jakie zwykle panuje w okresie przedświątecz-ny.

— Podjękowanie. Zarząd Kół Młodzieży P. C. K wystąpił z inicjatywą zorganizowania stałych koncertów niedzielnych, dla dzieci szkół śred-nich i powszechnych.

Zarząd Kół Młod. P. C. K. składa serdeczną podjękę wszystkim, którzy przyczyni-li się do zorganizowania trzech pierwszych koncertów. 11 listopada, 2 i 16 grudnia, więc p. me-cenasowi Józefowiczowi, p. Wysockiej, Jasińskiej, Dziłowskiej, Sutocińskiej i Urbanowiczowej, pp. Olechnowiczowi, Czarakiemu, kierownikowi p. Ma-jinowskiemu i uczniom szkoły zawodowej „Kola Polek” pp. Kwiatkowskiemu, a zwłaszcza obaj pp. Łokucjowskiemu, p. Śniadeckiemu, p. dyrekto-rowi Żelickiemu i „Kola Polek” za wybitne popar-cie i pomoc.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś ukaże się po raz piąty efektowna sztuka Louys'a „Kobieta i pajac”. Całość ujęta w 5 obrazach. Rolę główną odtwor-za pp. Kijowski i Śnieżkówna. Reżyserja Tatar-kiewicz.

W przygotowaniu „Ladna awantura” Cailla-stra i Flersa.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Opera Ver-diego—wypelnia repertuar dui najbliższych z p. Jęfimecowa, Pastówną, Romanowskim, Stepiń-wskim i Wraga w partjach głównych. Reżyserja Romanowski. Przy pulpicie — J. Leszczyński.

Jutro w niedzielę po cenach znizonych o 50% ukaże się operetka Gilberta „Królowa kinemat-o-grafu” z pp. Grabowska, Józefowiczową, Marjań-skim, Dowmuntom i Józefowiczem w rolach na-czelnych. Początek o godz. 3 m. 30 pp.

WYPADKI I KRAZDZIEŻE.

— Napad na posterunkowego. Dnia 20 b. m. do poliej 1-go kom. zgłosili się Kazimierz Szum-ski (wios Białosorszyński gm. Mejszagolskiej) i Piotr Lipowicz (Strakowska 47), którzy zameldowali, iż posterunkowy Bujnowski z posterunku w Mejsza-gole podczas eskortowania aresztowanego Szum-skiego do komendy P. P. na powiat Wileński na drodze z Mejszagoli na trakcie za 8-m kilomi. od Wilna spotkał 3-ch osobników, których oheci wyłgitymować.

Osobnicy ci rzucili się na posterunkowego i zaczęli strzelać dla postrachu z rewolwerów. Zio-czyńcom udało się wyrwać karabin od posterun-kowego, poczem strabowali Lipowiczowi 30 mil. mk. gotówka oraz zdjęli z niego kołnuch. Ranego posterunkowego przewieziono do szpitala św. Ja-koba. Bandyci dotychczas nie ujęci.

— Wyrodek matka. Poliej 3-go kom. zatrzy-mała Zofja Zagowicz, która usiłowała podnieść swoje dziecko na ulicy.

— Przy pracy. Dnia 21 b. m. podczas pracy na tartaku odciął sobie palec na nodze Bolesław Rymkiewicz. Wzwanne pogotowie poszkodowane-go odwiezło do szpitala św. Jakoba.

— Nieostrożność. Dnia 21 b. m. przez nieuw-a-gę upadła ze schodów otrzymując ciężkie usko-dzenie całego ciała Jadwiga Szyplenko (Mickie-wicza 8). Lekarz pogotowie poszkodowaną odwiezł do jej mieszkania.

— Kradzieże. Halinie Ryhiłowskiej (Oraszkow-wej 3) skradziono bluzkęj wartości 150 mil. mk.

— G. Trockiemu (Trocka 17) skradziono futro wartości 600 mil. marek.

— Dnia 20 b. m. na rogu Szopenowskiej i Sa-dowej nieznaną osobnicę wyrwali z rąk Oszerowi Kurykiem walizkę ze skórąi wartości 350 mil. mk. poczem zbiegli.

Kuch wydawniczy.

Miesięcznik „Droga” wydał numer Listopadowy (8-y), który zawiera następujące artykuły:

t-m: Rozstrój naszego skarbu, jako system wy-zysku klasy pracującej;

Amkietia o reformie rolnej; 1) Seweryn Łud-kiewicz: Ogólne zasady i zadania reformy rolnej; Artur Śliwiński: Strach przed władzą czy po-ebene odpowiedzialności;

M. B.: Polska, a Rosja i Niemcy; Old Fellow O politykę wobec mniejszości na-redowych;

A. N-a: O lewicy, prawicy i t. zw. „fascys-tach”;

Kaz. Bień: Z notatek emigranta; (h): O szczerść w naszej polityce zagra-nicznej;

Kaz. K.: Kuryj dla dorosłych; W. Neuman: W poszukiwaniu programu po-lytyki zagranicznej;

Dr. W. L.: Krzyżanowskiego i Oberlendera: Naprawa skarbu w Austrii;

Stefan Kołaczkowski: Uwagi z powodu prze-kladu powieści Conrada—Murzyn z żalagii Nar-cyza; i tegoż: Manfred Kridl: Krytyka i Krytycy.

Redakcja zapowiada w okresie świątecznym wydanie nadzwyczajnego numeru o całokształcie zagadnień polityki blizszej, który rozszalać będzie bezpłatnie statym prenumeratorem, a poza-tem będzie do nabyta.

CYRK

WARSZAWSKI
St. Mroczkowski
oddział Wileński
Ludwisarska Nr. 4.

Dziś 8-ma wieczór

Wspaniały program.

15 szlagierów 15
światowych

i reszta grudniowego programu.

ANONS

W niedzielę 28-go grudnia

2 dwa przedstawienia 2
o jednakowym programie

o godz. 4 i godz. 8 wiecz.

Na dzienne przedstawienie dzieci

do lat 10-ciu płacą połowę.

Lub 2 dzieci za 1 biletem.

Wiadomości Agencyjne.

— Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg pożyczki od dnia 21 grudnia b. r. banknoty wartości Mk. 10 milionów.

— Z dniem 1 stycznia zostanie otwarta bezpośrednia komunikacja towarowa Moskwa—Ryga—Kowno—Berlin.

— Rząd rumuński zwrócił się do rządu austriackiego o zgodę na prowadzenie rokowań rumuńsko-sowieckich w Wiedniu. Rząd austriacki odpowiedział przychylnie.

— Nowoobрани sejm gdański zbierze się poraz pierwszy 15 stycznia. Przed nowym sejmem stoi poważne zadanie opracowanie nowego ustawodawstwa gospodarczego w związku z wprowadzeniem nowej waluty guldenowej.

— We czwartek rozpoczęła się w gmachu lwowskiej Dyrekcji Kolejowej Konferencja z przedstawicielami kolei rumuńskich w sprawie wzajemnej pomocy wagonowej. W konferencji biorą udział dwaj reprezentanci MKZ, dwaj delegaci rumuńscy i delegaci Dyr. Lwowskiej i Stanisławowskiej.

— Według doniesień Agencji Reuters, Henryk Boré oświadczył, iż nie zamiera wystąpić za swą kandydaturą przy wyborach na prezydenta preśliwko Coolidge'owi.

— W związku z odmową Hughesa w sprawie rokowań z Rosją. Departament Stanu donosi o przejęciu instrukcji moskiewskich, nakreślających ekstremistom amerykańskim szerokie plany rewolucyjne.

— Venizelos wystosował telegram do Aten, w którym ponownie odmawia powrotu do Grecji. Jak dowód podaje, że nie zastosowano się do jego życzenia i zmuszono króla gwałtem do odjazdu.

— Rząd grecki zawiadomił urządowe przedsiawicieli zagranicznych, że król i królowa odjechali tymczasowo do Rumunii i pozostali na tam dopóki konstytuanta nie ureguluje sprawy formy rządu greckiego. Dziennik urzędowy ogłosił dekret w sprawie powołania regencji admirałowi Kondrjotisowi, który sioły działy w Radzie Ministrów przysięgę.

Z dziedziny medycyny.

Z wynalezieniem t. zw. diatermicznego prądu urzeczywistniło się bardzo dawne dążenie w zakresie medycyny znalezienia takiego źródła ciepła, któreby przenikało do głębi ciała. Dotychczas było to niemożliwe z tej przyczyny, że skóra nasza posiada własność absorbowania zewnętrznego ciepła, które za pomocą krążenia krwi rozchodzi się w naszym organizmie i skutkiem tego do warstw leżących w głębi ono nie dochodziło. Tę możliwość dał diatermiczny prąd. Jeżeli wymieniony prąd przepuścimy przez pewną część ciała, to ona pod jego wpływem zaczyna się równomiernie ogrzewać, prądem odczuwa się przyjemne stopniowo powiększające się wrażenie rozciągającego się wnętrza ciepła. Należy to z tego powodu, że w danym wypadku ciepło dostarcza się nie z zewnątrz, lecz przetożna się w samych tkankach. Nazwę swoją prąd diatermiczny zawdzięcza własności dostarczania przenikającego nawskroś ciepła (dla — zakres, termos — ciepło). Same zastosowanie prądu nazywa się diatermją.

Ta własność diatermicznego prądu ma ogromne lecznicze znaczenie, ponieważ dzięki niej otrzymujemy możliwość oddziaływania na pomysł tak poważnego leczniczego czynnika, jakim jest

ciepło, na wewnętrzne części oraz organa naszego ciała, na przykład na chore. Oprócz wymienionej własności prąd diatermiczny zawdzięcza swój zbawienny wpływ także innym właściwościom swoim. Ten prąd należy do kategorii t. zwanych zmiennych prądów, z ogromną ilością wahań na sekundę (do 2 milionów), a także prądy, jak doświadczenia wykazały, nie tylko nie drażnią nerwowego systemu, lecz znacznie zmniejszają stopień jego czułości.

Ta własność z jednej strony uzależnia jądzący ból wpływ prądu, a z drugiej zaś strony daje możliwość zastosowania go z większą siłą, niż inne prądy, przyczem gdy lecznicza dora stałego prądu oblicza się w tysiącach częściach ampera (miliamper), diatermiczny prąd oblicza się w całych amperach. Ta siła prądu znacząco powiększa efekt jego działania, pod jego wpływem w wyższym stopniu, niż przy zastosowaniu innych prądów, podnosi się energia przemiany materii, krążenie krwi staje się intensywniejsze, wskutek jednoczesnego pozostającego ciepła giną bakterie, nie wywołując wysokiej temperatury. Słowem powstaje cały szereg warunków, sprzyjających zniwieszeniu chorobliwych produktów i usunięciu zapalnego stanu. Kończąc bóle i przeciwdziałając działaniom diatermji zawiadujemy doskonałe rezultaty leczenia tym prądem takich chorób, jak: neuralgie, iszias, chroniczny reumatyzm, artretyzm, gruźlica, zapalenia stawów, sklerozę serca etc...

OFIARY.

Na fundusz Komitatu Edukacyjnej—bezmie-nie mk. 2.513.000

WILEŃSKA GIEŁDA

raz owa 21 grudnia b. r.

Ruble złote	345000—3400000
Billon rosyjski	870000
6 proc. Państw. Pożyczka Złota	882500
Akceje Wil. Pryw. Banku Handl.	240000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 21 grudnia b. r.

Bolary	610000—590000
Franki francuskie	310000
Przekazy: New-York	610000—600000
Londyn	268500 0—2618000
Paryż	315500—309000
Wiedeń	85.50—84.30
Praga	177200—174300
Włochy	264000—202500
Belgia	276250—274000
Szwajcaria	1036000—1046000
Złoty frank	1185000
Miljardówka	200000—175000
Pożyczka złota	92500 0—3400000
Tendencja	znizkowa

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 21 grudnia b. r.
(w milionach mk. niem.)

Londyn	18854—18446
Paryż	215458—217542
Praga	123600—124310
Wiedeń	59750—60150

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

PRZETARG.

Oddział Wileński Dyrekcji P. K. P. w Wilnie ogłasza na dzień 27 grudnia r. b. konkurencję na wykonanie robót oczyszczania parowozów oraz czyszczenie i dezynfekcję wagonów towarowych na Stacji Wilno na jeden rok, poczynając od 1-go stycznia 1924 r.

Przedsiębiorcy, którzy reflektują na wykonanie wymienionych robót w całości lub osobno na parowozach i wagony, winni złożyć do Wydziału Mechanicznego Oddziału Wileńskiego (dworzec kolejowy) oferty należyte ostatecznie w zapieczętowanych kopertach z nadpisem „Do konkurencji w dniu 27 grudnia roku 1923 na wykonanie robót czyszczenia parowozów i towarowych wagonów na St. Wilno.

W ofercie wskazać cenę za oczyszczenie jednego parowozu z tendrem oraz oczyszczenie i dezynfekcję jednego wagonu towarowego 2-wu i 4-ro osłowego z materiałami od kolei lub z materiałami od przedsiębiorcy.

Do oferty należy dołączyć kwit na wniesione do Kasy Oddziału Wileńskiego wadium w sumie dwa miliony mk. polskich (2.000.000).

Oddział Dyrekcji zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru z pośród zgłaszających swe oferty lub oddanie robót z wolnej ręki, przyczem tym, którzy nie utrzymują się na konkurencji, wniesione wadium będzie zwrócone 29 grudnia roku bieżącego.

Warunki prowadzenia robót można rozpatrywać codziennie, oprócz świąt, od 10 do 14 godziny w Wydziale Mechanicznym Oddziału Wileńskiego (dworzec kolejowy).

Otwarcie kopert nastąpi o 10 godz 27 grudnia r. b.

Wydział Mechaniczny Oddziału Wileńskiego Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.

Nowo otwarty **Mlyn** udoskonalony angielokoml maszyn. najnow. systemu Angle—Casadian Industrial Limited Wilno, W-Stefańska 29, (2 podwórzo) generalny przedstawiciel **A. G. de Sherbinin** Mlyn sporządza pełną makę patent „pięć złotych medali”, jakosć której przewyższa amerykańską sporządza makę „osze” w work. 1-5 p. Dostawa do domu bezpi. Przyj. makę do przem.

Podatki przyjmując i zaliczając bez kolejki i straty czasu „Lasy-Komis” ul. Portowa 6-D m. 8

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 listopada 1923 r. pod Nr. 627 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 627. Firma: „Cukierman Mejer”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka 46. Przedmiot — sklep instrumentów chirurgicznych. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Cukierman Mejer zam. ul. Mickiewicza 6.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21 listopada 1923 r. pod Nr. 633 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 633. Firma: „Chonienzon Izrail”. Siedziba w Wilnie ul. Wilkomińska 28. Przedmiot — pracownia parafinowanego papieru. Przedsiębiorstwo istnieje od 1922 r. Właściciel Chonienzon Izrail zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 listopada 1923 r. pod Nr. 78 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Towarzystwo Handlowe dla produktów naftowych i olejów „Naftolej”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Siedziba oddziału spółki w Wilnie została przeniesiona na ul. Portową pod Nr. 4 — 6.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go listopada 1923 r. pod Nr. 626 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 626. Firma: „Chait Gabryel”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka 68. Przedmiot — sklep obuwni i wyrobów gumowych. Firma istnieje od 1888 r. Właściciel Chait Gabryel zam. przy ul. Sawicz Nr. 1.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6-go grudnia 1923 r. pod Nr. 119 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Bank Leśny w Wilnie spółka Akcyjna”.

Na mocy okólnika Nr. 1 Zarządu Banku zabroniono Dyrekcjom Centrali i oddziałów:

- 1) udzielanie jakichkolwiek gwarancji,
- 2) zaciągania pożyczek i zobowiązań w jakichkolwiek postaciach,
- 3) prawo zarządzania bez każdorazowego pozwolenia piśmiennego na powyższe czynności Zarządu za podpisem trzech członków Zarządu.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30.XI 23. pod Nr. 647. wciągnięto:

R. H. A. 1—647. Firma: „Gitel Morduch”. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka 31. Przedmiot — sklep futer. Firma istnieje od 1914 r. Właściciel Gitel Morduch zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 listopada 1923 r. pod Nr. 650 wciągnięto:

R. H. A. 1—650. Firma: „Gurwicz Mendel”. Siedziba w Wilnie Zawalna 25. Przedmiot — skład materiałów budowlanych. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1900 r. Właściciel Gurwicz Mendel zam. tamże

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30-go listopada 1923 r. pod Nr. 648 wciągnięto:

R. H. A. 1—648. Firma: „Gotab Rachel”. Siedziba w Wilnie ul. Wszystkich Świętych 21. Przedmiot — sklep biawatny. Firma istnieje od 1912 r. Właściciel Gotab Rachel zam. ul. Pańska 22.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 listopada 1923 r. pod Nr. 649 wciągnięto:

R. H. A. 1-649. Firma: „Gurwicz Chana”. Siedziba w Wilnie za ul. Rymarski 11. Przedmiot — cegielnia. Firma istnieje od 1900 r. Właściciel Chana Gurwicz zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 listopada 1923 r. pod Nr. 651 wciągnięto:

R. H. A. 1—651. Firma: „Gurwicz Nochum”. Siedziba Michaliszki, pow. Wileńskiego. Przedmiot — Garbarnia i rozwozowy handel skór. Przedsiębiorstwo istnieje od 1920 r. Właściciel Nochum Gurwicz zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Wszyscy wiedzą!!

Ze naj- trwalsze **KALOSZE** święta są tylko Petersburskiej fabryki

„TREUGOLNIK”

towar analogiczny z towarem czasów przedwojennych.

Hurtowa sprzedaż dla rejonu Wileńskiego.

Two „REKORD” ul. Niemiecka Nr. 27.

Towarzystwo „J. B. Segall”

Sklepy: 1) ul. Trocka 7.
2) ul. Wielka 28 (naprz. kość. św. Jana)
3) ul. Mickiewicza 5 (dawn. S-to Jerski prosz.)

Polecamy na nadchodzące święta duży wybór towarów

Perfumeryjnych
Galanteryjnych
i Kosmetycznych

Przedmioty użytku domowego
Wielka wyprzedaż

PO CENACH ZNIŻKOWYCH

Wysortowanego towaru:

Mydła, perfum, pudru

oraz inne środki kosmetyczne i gospodarzo.

CENY UMIARKOWANE

sklepy na ul. Wilkiej i Mickiewicza
dziś otwarte.

FABRYKA CUKRÓW i CZEKOLADY „Fortuna”

Wilno, Wielka 18 (w podwórzu)

na gwiazdkę

poleca cukierki najrozmaitszego gatunku i w każdej ilości po cenach ściśle fabrycznych.

URZĘDNIKOM udzielamy RABATU

Akuszarka z War
niezła porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Dom z ogródkiem
na Zwierzynie

sp r z e d a m
Montwiłłowska 18 m. 1 od 2-5 po poł.

Udział matematyki
lekeyj Przygotowuje do egzaminów i na maturę. Mickiewicza 7, mieszk. 4.

Zęby sztuczne, stare
nawet połamane kupuj i płaci od 500.00 od 1000000 mk. za zab. technik A Straż Domkańska 11.

Ekonom potrzebny zaraz
Zgłoś się Mickiewicza 22 m. 25. M. Bochwie.

Skradziono książ. woj.
skewą na imię Mikłasa Hipolita. Unieważnia się.

POTRZEBNY lokal sklepowy

wzgl. sklep. Oferty przyjmuje

Two „Palatine”
w hotelu „Georgeo” pokój Nr. 26, albo w sklepie przy ul. Wileńskiej 23